Nr. 291. Dnia 21 października. Wtorek. Dnia 9 (21) października 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Urszuli P. M.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 34.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 37 w.	Sobota:	Kryspina Męcz.
Środa:	Korduli P. M.	Zachód „ 5 „ 55.	Zachód „ 10 „ 35 w.	Niedziela:	Ewarysta P.
Czwartek:	Jana Kapistrana.	Długość dnia godzin... 10 „ 21.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.	Poniedz.:	Sabiny Panny M.
Piątek:	Rafala Archanioła.	Ubyło „ „ 6 „ 22.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2 R.	Wtorek:	Szymona Apost.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Daromiły, jutro Przybysławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Hugonoci" (występ gościnny p. Ignacego Warmutha), jutro „Otello"; — Rozmaitości: dziś „Pan Damazy" (występ gościnny p. Władysława Wojdałowicza) jutro „Przed ślubem";—Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Symplicjusz". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7749 kop. 49. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* podają szczegóły o wysokości wynagrodzenia za śmierć lub kalectwo robotników według nowych przepisów, opracowanych w formie projektu prawa. W pierwszym wypadku wynagrodzenie wynosi: dożywotnia pensja dla wdowy w stosunku 50% rocznej pensji robotnika aż do czasu powtórnego zamążpójścia; dzieci do lat 15-tu otrzymują 16·75%, a po śmierci matki lub jej powtórnego zamążpójścia 25%, wreszcie rodzice zmarłego otrzymują 16·75 lub 33·5%, stosownie do tego, czy zmarły pozostawił wdowę, czy też nie. Ogólna suma wynagrodzenia nie powinna przewyższać 75% rocznej pensji robotnika. W razie kalectwa, oprócz kosztów kuracji, fabryka opłaca: całkowitą pensję w razie zupełnej nieudolności robotnika do pracy, lub 25—75% w razie częściowej inwalidacji.

= Dzienniki petersburskie donoszą, że istnieje projekt zreformowania notarjatu. Jak się dowiadują *Petersb. wied.*, notarjusze otrzymywać będą pensje rządowe, dochody zaś z aktów przelewane będą do skarbu. Jednocześnie ma być obniżona taksa za sporządzanie aktów. Projekt powyższy opracowany został ze zwróceniem szczególnej uwagi na gubernje wewnętrzne i taki też znajdzie zastosowanie po wprowadzeniu ustawy hypotecznej.

= Zagraniczni poddani wyznania mojżeszowego w liczbie 78-iu, wnieśli podania do ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie na pobyt w gubernjach: warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej na przeciąg kilku lat, celem załatwienia rozmaitych interesów. Z powyższej liczby 73 petentom odpowiedziano odmownie, a z pozostałych 5-iu pozwolono: dwom przebywać nie dłużej nad 4 miesiące, dwom rozciągnięto prawo pobytu do pół roku, a jednemu do d. 13-go stycznia 1892-go r.

= Wypłata akcyj i obligacyj kolei terespolskiej, wylosowanych w r. 1890-m, odbywa się, jak zawiadamia o tem zarząd, w kasie głównej Towarzystwa w Warszawie i w tych domach bankierskich w państwie i zagranicą, które dotąd wypłacają kupony. Za granicą wypłata dokonywa się za pomocą monety miejscowej, w całem zaś państwie złotem, a mianowicie po 5 rs. 15 kop. za półimperjała starego i po 5 rs. za nowego, lub też papierami kredytowemi podług kursu półimperjałów w dzień wypłaty. Posiadacze akcyj wylosowanych otrzymają inne procentujące. Zgłaszający się o wypłatę akcyj i obligacyj winien przedstawić przy nich talon z kuponami.

= Do zbierania ofiar na drzewo dla biednych i wogóle wzmocnienia środków Towarzystwa dobroczynności zaproszono następujące osoby: w cyrkule zamkowym L. de Rachera i A. Koczalskiego, w sobornym: K. Kopczyńskiego i I. Fuksa, bielańskim: L. Szczygielskiego, powązkowskim: St. Pfeifra i T. Massa, wolskim: M. Fijoka i I. Kuśmierskiego, jerozolimskim: T. Brauna, i Br. Knolla, łazienkowskim: Z. Świętorzeckiego i A. Sterla, nowoświeckim: Fr. Rydzykowskiego i praskim: Henryka Piaszczyńskiego.

= Za wyjazd bez paszportów wewnątrz kraju skazano 66-iu mieszkańców Warszawy w drodze administracyjnej na kary pieniężne od 1 do 10-u rs. w ogólnej sumie 187 rs.

= Ulica Grzybowska na przestrzeni od Żelaznedo Wroniej z powodu robót wodociągowych pod kierunkiem inżeniera Grabowskiego, zostaje dla prze jazdu zamknięta.

= Na licytacji, odbytej w dniu wczorajszym w magistracie tutejszym, przy dostawie na rok przyszły furażu dla warszawskiej straży ogniowej utrzymał się przedsiębiorca Dawid Cung, który od cen, do licytacji oznaczonych, ustąpił 2½%; podjął się zatem dostawy za ogólną sumę 34,384 rs. 54½ kop.

= Bilety na pierwszy w tym sezonie koncert „Lutni", mający się odbyć w piątek, 24-go b. m., w salach redutowych, wydawane będą w dniach 21-ym i 22-im b. m. w lokalu „Lutni" w resursie obywatelskiej, od godziny 6—8 ej wieczorem. Członkowie, którzy dotąd nie wnieśli składki za ubiegły kwartał, a temsamem nie mający prawa do biletów na wspomniany koncert, mogą wnieść zaległą opłatę wprost na ręce członków upoważnionych do wydawania biletów i w następstwie tego bilety otrzymać. Każdy członek czynny ma prawo do dwóch biletów bezpłatnych, członkowie zaś zwyczajni do jednego bezpłatnego i jednego płatnego. Członkowie tak zwyczajni, jak i czynni mogą prawa swe do biletów przekazywać sobie wzajemnie, więcej wszakże, jak sześć biletów jednej osobie wydawać się nie będzie.

= Szambelan hr. Władysław Wielopolski wyjechał do gub. witebskiej.

= Z literatury.

* Z prośbą o wzmiankę bibljograficzną nadesłano nam „Monografję rodziny Rędziejowskich-Łoyko".

* Jeden z fachowych leśników zamierzył wydawać Rocznik leśny, program którego obejmuje artykuły, omawiające kwestje leśne i inne, z hodowlą lasów związek mające, dalej kronikę leśną, która zawrze w sobie historję szkół leśnych i leśnictwa naszego, nadto zaś rocznik zaznaczać będzie wszelkie nowości dotyczące leśnictwa wraz z treściwą oceną literatury leśniczej i nareszcie drobne wiadomości, o ile te specjalistów interesować mogą.

Program to zatem dość obszerny, aby w nim zamknąć wszystko, co w ciągu roku godnego zaznaczenia zajść może.

Wydawca, p. Roman Grus, zamieszkały w Koniecpolu w gub. piotrkowskiej, prosi towarzyszów w zawodzie o dostarczanie mu materjałów i artykułów do wydawnictwa, które ma ukazywać się z druku corocznie w miesiącach od marca do lipca.

38)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Widzisz — mówiła rozkapryszonym głosem piękność — widzisz, że się wahasz.

— Waham się, bo Chocim właściwie do mnie nie należy, to tylko depozyt.

— Wykręcasz się; sam mi mówiłeś, że ci go darowano. Żałujesz mi go?

— Darowano mi w nadziei, że... że... kiedyś powróci do właściciela.

— Widzisz, Harry, to najlepszy dowód, jak ty dbasz o mnie. Ty zawsze myślisz o tamtej. Ty mnie wcale, ale to wcale nie kochasz. Grasz komedję tylko. Idź sobie, nie cierpię ciebie!

— Ależ Dolly, zastanów się, co ty mówisz! Ty sobie samej nie wierzysz! Ja ciebie nie kocham! To doprawdy na żart przykry zakrawa. Ja ciebie nie kocham, kiedy gubię się dla ciebie? Wszystko opuściłem, o wszystkiem zapomniałem dla twego spojrzenia, dla twego uśmiechu. Jak ty masz serce powiedzieć, że ja ciebie nie kocham!

Mówiąc to, rzeźbiarz zsunął się z krzesła i przyklęknął tuż obok pięknej miss, rączkę jej do piersi przyciskając.

— A jednak psa mi oddać nie chcesz; nie chcesz spełnić pierwszej i jedynej prośby mojej!

— Weź go, jeżeli ci tak na tem zależy.

Ona wdzięcznie na niego spojrzała.

— Jak to poczciwie z twojej strony — rzekła. — Ja chora jestem, kapryśna trochę. Chorym wolno mieć swoje fantazje. Nikt mnie teraz nie psuje. Papa wyjechał, interesa go tam gdzieś trzymają. Pojutrze dopiero wraca. Ja sama jestem, smutna; nikt mi nie dogadza. Ty mnie psuć musisz, bo ciotka Rachela taka głucha i nie umie czytać w oczach. A ty umiesz — rzekła patrząc słodko na niego — o, ty umiesz doskonale.

On topniał pod jej spojrzeniem, zapatrzony w nią; byłby tak wieki na kolanach przy niej przepędził, gdyby go z tej pozycji nie wyrwało nagle wejście... Archibalda.

Zerwał się na równe nogi i cofnął o kilka kroków, ale zapóźno. Archi miał czas objąć bardzo ponętny obraz jednym rzutem oka.

— *I beg your pardon* *) — rzekł, wchodząc.—Mówił mi portjer, że lady Dolly nie przyjmuje nikogo, ale ja miałem ważny interes, więc nie zważałem na jego słowa i wszedłem. Widzę, że nie w porę — mówił trochę ironicznie.

Jego przemowa przywróciła zimną krew Henrykowi i lady Dolly. Ta ostatnia odezwała się też spokojnie i wyniośle:

— Rzeczywiście, dziwię się, że rozkazów moich służba nie wypełnia, ale mniejsza o to...

Archibald nie pozwolił jej dokończyć.

— Czy masz pretensję do portjera, że pomimo mego natręctwa za drzwi mnie nie wyrzucił? — zapytał.

— To niesmaczny żart, Archi. U mnie nikogo za drzwi nie wyrzucają, nawet natrętnych gości.

— W takim razie proszę o przebaczenie dla portjera i służącego, bo nie oni zawinili. Mnie chodziło o to, aby cię zastać samą, ale nie przypuszczałem... Przepraszam i cofam się.

Mówiąc to, chciał Archibald buduar opuścić.

— Zostań, Archi, proszę — rzekła lady Dolly. — Jeżeli masz do mnie interes, możemy go zaraz załatwić skoro już jesteś tutaj.

Wtedy Henryk schwycił za kapelusz i żegnając lady Dolly, mówił:

— Mnie czas wracać, a widzę, że Archiemu na *tête à tête* zależy, więc żegnam państwa.

Owo „*tête à tête*" było z widoczną goryczą powiedziane, ale Archi odparł żywo.

— Zależy mi dla zupełnie innych powodów, niż te, które ciebie tutaj sprowadziły.

Henryk zmierzył młodego Astona od stóp głów złowrogiem spojrzeniem.

Lady Dolly oblala się rumieńcem, ale przytomności umysłu nie straciła.

— Jeżeli panowie chcecie się sprzeczać—rzekła— to może później i gdzieindziej, bo ja mam jeszcze bardzo roztrojone nerwy.

Henryk ścisnął jej rękę powtórnie, szepcząc p.

*) Przepraszam.

Pod powyższym adresem nadsyłane też być mają zamówienia na Rocznik, który drukować się będzie w odpowiedniej do zamówień liczbie egzemplarzy.

* Tanie a pożyteczne wydawnictwo p. Oławskiego p. t. „Siły przyrody” szybko dobiega kresu.

Obecnie mamy już zeszytów 20 tego popularnego wykładu fizyki i głównych jej zastosowań, opracowanego na podstawie dzieła Guillemine'a.

= Z teatru i muzyki.

* W tych dniach po kilkomiesięcznej nieobecności powróciła do Warszawy znana fortepianistka panna Marja Łazarowiczówna.

Przez ten czas p. Ł. odbyła wycieczkę artystyczną po Cesarstwie, gdzie występowała z koncertami w wielu celniejszych miastach.

* Wezwani jesteśmy o zaniesienie prośby do dyrekcji teatrów, aby po skończeniu widowiska w teatrze Rozmaitości widzowie z galerji i paradyzu nie schodzili głównemi drzwiami, powodując przez to zbyteczny natłok wśród znanej ciasnoty, panującej w przedsionkach tego teatru.

Ze względu na niebezpieczeństwo ognia i na warunki hygieniczne, uwaga ta wydaje nam się bardzo uzasadnioną.

Kwestja urządzenia nowych przestronych i bezpiecznych wejść do teatru Rozmaitości jest zaiste piekącą!

= Za miesiąc.

Doroczny koncert na rzecz niezamożnych studentów uniwersytetu odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca, jak zwykle, w salach redutowych.

Zajmujący się urządzeniem koncertu uprosili zasłużonego a zawsze gotowego do poświęcenia czasu i wiedzy dla szlachetnego celu dyrektora Münchheimera o objęcie kierunku artystycznego koncertu, co daje najlepszą gwarancję, że koncert ten odpowie swojemu zadaniu.

Do czynego udziału w wykonaniu programu koncertowego zaproszone zostały siły artystyczne, które publiczność zawsze z zadowoleniem wita na estradzie.

Nareszcie w samem urządzeniu sali zaprowadzone będą zmiany, które publiczności zapewnią zupełną wygodę.

= Jutrzejszy.

W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego da się usłyszeć fortepjanistka, p. Marja Łazarowiczówna.

W części wokalnej wieczoru przyjmują udział pani Stanisława Drumont i p. Juljan Jeromin, oraz chóry Towarzystwa.

Kwartet smyczkowy wykonają pp. Goebelt, Janowski, Rzepko i Noskowski.

= Wystawa stała.

Zarząd wystawy stałej prób i wzorów, mieszczącej się w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, w tych dniach zaprowadził nową dogodność.

Celem uprzystępnienia szerszemu ogółowi uczestniczenia w pomienionej wystawie, zarząd ofiarowuje firmom, zgłaszającym się dla pomieszczenia swoich okazów, miejsce na podłodze w rozmiarze pół metra kwadratowego, po rs. 10 rocznie i miejsca na ścianach w rozmiarze pół metra bieżącego po rs. 7 kop. 50 rocznie.

Szafki, przystosowane do miejsc pierwszego rodzaju, opłacają się w stosunku rs. 4 rocznie, szafki zaś ścienne po rs. 3 kop. 50 rocznie.

W zeszłym tygodniu zarząd wysłał do Ekaterynenburga 200 egzemplarzy świeżo wydanego katalogu, celem rozdania pomiędzy tamecznych kupców.

Na przyszłym jarmarku w Irbicie zarząd wystawy będzie posiadał stałego swego korespondenta, którego obowiązkiem będzie licznie tam zgromadzone kupiectwo syberyjskie zaznajomić z firmami, biorącemi udział w wystawie.

Wkrótce zarząd ogłosi listę swych korespondentów, oraz warunki, na jakich pracują dla wystawców.

Zarządzający wystawą rozpoczął wydawnictwo miesięczne, które dokładnie przedstawiać będzie użyteczną działalność tej jedynej, a tyle potrzebnej u nas instytucji.

= Dla robotników.

W dzielnicy zamieszkałej przez robotników, a mianowicie przy ulicy Fabrycznej, budują się dwa trzypiętrowe domy.

Kamienice owe przeznaczone są wyłącznie dla rodzin ludności roboczej.

W domach tych będą urządzone wspólne pralnie, łazienki i cena lokalów, z wszelkiemi wygodami, ma wynosić od 72 do 120-tu rs.

= Na ubogie matki.

W przyszłym tygodniu w Belle-Vue odbędzie się koncert „sokolów” czeskich na rzecz instytucji ubogich matek i dzieci.

Inicjator szeregu „koncertów przenośnych” na cel powyższy, p. Bogumił Hoff, krząta się jednocześnie nad zorganizowaniem wielkiego koncertu w sali resursy obywatelskiej.

= Wieczornica.

W przyszłą sobotę w lokalu towarzystwa wioślarskiego odbędzie się pierwsza w bieżącym sezonie „wieczornica”, w której wezmą udział i panie.

Podczas wieczerzy kilku zaproszonych artystów i amatorów wystąpi z produkcjami wokalnemi, instrumentalnemi i deklamacyjnemi.

= Żegluga.

Wyższy poziom Wisły spowodował, iż Towarzystwa żeglugi St. Górnickiego i M. Fajansa obniżyły ceny za przejazd parostatkami.

Do Płocka można odbyć podróż za 50 kop.

Od brzegu warszawskiego odpłynęły na Narew barki z beczkami Towarzystwa oczyszczania spirytusu, do tamtejszych gorzelni.

Stan wody wieczorem wynosił 4 stopy 2 cale.

= Manja sprawunkowa.

W jednym z hotelów tutejszych mieszka od kilku tygodni pewna dama, przybyła z prowincji, dotknięta chorobliwą manją robienia sprawunków.

Dość powiedzieć, że w ciągu pierwszych dni dwa numery zapełniły się pudełkami, skrzyniami i pakami zawierającemi suknie, bieliznę, kapelusze, okrycia, galanterję i t. p.

Po wyczerpaniu funduszu, pani *** żądała kredytu na nowe sprawunki, lecz w kilku sklepach odmówiono.

Rodzina wezwała telegraficznie męża, gdyż okazało się, że pani *** cierpi obłęd.

Nad chorą z polecenia lekarzy został wczoraj rozciągnięty baczny dozór.

Według przypuszczalnego obliczenia, pani *** wydała na sprawunki przeszło 3,000 rs., tyle bowiem zaczerpnęła w banku handlowym.

= Niebezpieczna oszczędność.

W jednym z domów na Hożej w pobliżu Leopoldyny, zaprowadzono taką oszczędność, iż z polecenia właściciela gaz w sieniach i na schodach nie bywa wcale zapalana.

Natomiast umieszczone zostały kopcące lampki naftowe, które stróż według swego upodobania wstawia w klatce schodowej, na parapetach okien, futrynach drzwi i t. p.

Przy napełnianiu lampy schody są zlewane naftą, z której rozchodzi się przykry zaduch.

Niebezpieczna to oszczędność, gdyż przy podobnej manipulacji łatwo się może zdarzyć pożar.

Zbiorowa reklamacja lokatorów nie odnosi dotąd żadnego skutku.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Grzybowskiej pod nr. 76-ym Franciszce Czerkawskiej, nauczycielce, skradziono 100 rs., dwie złote brausolety, broszkę złotą i pół tuzina łyżek srebrnych ogólnej wartości 118 rs. — Z poddasza domu pod nr. 16-ym przy ul. Zielnej nocy wczorajszej kilku lokatorom skradziono bieliznę z cyframi: M. S., E. Sz., Sz., M. O., N. O. i S. O. wartości 300 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Grzybowskiej pod nr. 57-ym Pejsachowi Pilcnerowi skradziono różnych przedmiotów na sumę 150 rs. — Nocy wczorajszej dokonano kradzieży w składzie bielizny Ludomira Gałkowskiego, przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 131-ym, gdzie niewykryci złodzieje zabrali kilkanaście tuzinów chustek, skarpetek, parę sztuk płótna i kilkanaście rubli z kasy.

= Ucieczka złodzieja.

Wczoraj na ul. Chłodnej zatrzymano na kradzieży Fajwla Śliwkę.

Złodziej, korzystając z chwilowego zajęcia dyżurnego, zbiegł i, pomimo natychmiastowej pogoni, nie został ujęty.

= Nieostrożna jazda.

Na Grzybowie wóz roboczy, którym powoził Uszer Najkluk, najechał na Franciszkę Knallową, zamieszkałą pod nr. 8-ym przy ul. Łuckiej.

Knallowa uległa bolesnym obrażeniom.

Na ul. Pańskiej 9-letni Gutman Grosman najechany przez dorożkę № 910, został zraniony w głowę.

= Przy pracy.

W fabryce Lilpopa i Raua pod nr. 2-im przy ul. Smolnej, na robotnika Franciszka Gniecha zwaliła się część składanego mostu żelaznego.

Gniech uległ zgruchotaniu prawej nogi.

Poszwankowanego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przy kopaniu studni w posesji Winnickiego, na Nowej Pradze, zapadła się ziemia i ciężarem swym przygniotła dwóch robotników.

Jeden z nich, Antoni Bareński, został wydobyty bez szwanku, drugi zaś, Michał Tłamin, poniósł dotkliwe obrażenie klatki piersiowej i dostał silnego krwotoku.

= Gwałtowna.

W dniu wczorajszym Dominik Jułtowski, posłaniec publiczny, przyniósł do Anny Zielińskiej, zamieszkałej przy ul. Wolowej, list, którego treść widocznie się Z. nie podobała.

Gwałtowna niewiasta, mszcząc się na niewinnym posłańcu, niewiedzącym co w sobie list zawiera, oblała go ukropem.

Biedny Jułtowski boleśnie ma oparzoną twarz i szyję.

Zielińską pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

---

kornie: „przepraszam!”, choć nie on był winowajcą, bo tylko wzrokiem dotychczas zaatakował przeciwnika. Ukłonił się Astonowi i wyszedł.

Chocim chciał za nim podążyć, ale lady Dolly zawołała na niego. Spojrzał pytająco na pana.

— Idź do pani, Chocim, idź zaraz! — rzekł mu Henryk po polsku.

Pies zrozumiał i zwrócił się w stronę lady Dolly, podczas gdy drzwi się za panem jeho zamknęły. Biedny Chocim, ani przypuszczał w tej chwili, że pan go zdradza i na zawsze w obcych rękach zostawia.

— Nie wiedziałem — rzekł ironicznie Archi — że zażyłość twoja z Henrykiem takie postępy zrobiła. Zdaje mi się, że on ci służył za niewinną rozrywkę w czasie mojej nieobecności, inaczej, pochlebiam sobie, że byłabyś się na śmierć zatęskniła.

Lady Dolly wiedziała, że nadeszła chwila stanowcza. Byłaby wolała dzikiego rumaka z prerji dosiąść, albo z białym niedźwiedziem się spotkać, niż tak oko w oko stanąć naprzeciw narzeczonego. Ale skoro nie dało się tego uniknąć, więc przywołała cały zapas pewności siebie i hardości, aby zgnębić napastnika. Odparła też, ironją za ironję Archibalda płacąc:

— W innych warunkach byłabym się może zatęskniła, ale po zastanowieniu, że mój narzeczony opuścił mnie dla lokomobili, przyszłam do przekonania, że byłoby co najmniej śmiesznością z mej strony, gdybym za nim tęsknić miała. Byłoby to nawet brakiem godności.

— To zależy od tego, jak się kto na godność zapatruje; podług mego zdania, brakiem godności jest nadużywać zaufania uczciwego człowieka i bałamucić na wielką skalę drugiego, bez żadnego celu. Myślę, że godniej byłoby ocenić wysiłki i pracę narzeczonego, gdy ten zmuszony jest oddalić się na czas jakiś, niż—grać rolę bóstwa, na kolanach wielbionego, choć to bardzo malowniczo wygląda.

Oczy lady Dolly zabłysnęły gniewem.

— Tak — rzekła żywo — lubię być wielbioną, na kolanach ubóstwianą, a wiem, że ty nigdy tego gustu nie uznasz. Więc choćby dlatego nie wiem, jakbyśmy się z sobą zgodzić mogli kiedykolwiek.

— Dopiero teraz zastanowiłaś się nad tem? Myślałem, że gdy po trzechletniej rozłące ciągnęłaś mnie znowu tak wyraźnie, tak gwałtownie, to działałaś pod wpływem długiego namysłu. Dlatego tylko prosiłem ciebie o rękę, że zdawało mi się, iż pragniesz mi ją oddać.

— Więc powiedz sobie, żeś się pomylił po raz drugi i skończmy ten zatarg.

— O nie, Dolly! Tak się między nami skończyć nie może, zanadto dużo mam obrachunków z tobą.

W niej serce zadrżało. „Czy on mnie chce zabić?”—pomyślała, ale strachu nie okazała po sobie; owszem, swobodnym głosem zapytała:

— Obrachunków? Jakież one są? Może mnie chcesz procesować o zwrot kosztów? Dwa miesiące, któreś stracił w Montreal na konkury, po wieleż dzień liczysz? A lokomobila, którą ci zepsuli w czasie nieobecności? Tyle a tyle. A podróż w tamtą stronę i napowrót „*sleeping-carem*” tyle! Mów śmiało. Jeżeli mi się rachunek za słonym nie wyda, to zapłacę.

On patrzył na nią osłupiałym wzrokiem; gdy skończyła, rzekł głucho.

— I mnie się zdawało, że ty masz jakąś wartość! Co za pomyłka!

— Cóż ja ci mam odpowiedzieć, gdy mi grozisz procesem?

— Ja ci niczem nie groziłem. Chciałem tylko coś wymódz na tobie. Ale odkryłaś wobec mnie taką przerażającą, taką bezdenną pustkę w duszy, że doprawdy zawrotu głowy dostać można. W tak pięknem ciele takie potworne serce, to doprawdy wygląda na zasadzkę ze strony natury.

— Co ty mi o sercu, o bezdniach, o duszy prawisz? Sam siebie nie rozumiesz? Powiedz mi ostatecznie, o co ci chodzi i skończmy, bo coraz bardziej rozdrażniasz mi nerwy. Nie działasz łagodząco.

— Kończę też — rzekł wstając. — Przyszedłem tu z intencją, aby ci słowo zwrócić. Od chwili, gdy jak amazonka z cyrku w oczach publiczności przedstawienia dawałaś, przeciw mej woli, przestałem cię uważać, jako godną siebie. Ja się szanuję i chcę, aby moją przyszłą żonę szanowano. Sam ją chcę szanować przedewszystkiem. Gdybym tu nie był przyszedł z powziętem z góry postanowieniem, byłbym miał oryginalną niespodziankę wobec żywego obrazu, jaki urządzałaś z Henrykiem. Co o nim myśleć, nie wiem. Musiałaś mu nakłamać pewnie, albo wyprzeć się mnie, bo gdyby wiedział, że jesteś moją narzeczoną, to miałbym go za podłego. Ale tyś wiedziała, a zatem... za cóż mam brać ciebie?

Pyszna lady Dolly zbladła.

(Dalszy ciąg nastąpi).

= W przystępie obłąkania.

Wczoraj po południu, zamieszkały w domu pod nr. 20-ym przy ul. Dzikiej 22-letni młodzieniec, Hil Bernholtz, cierpiący oddawna zboczenie umysłowe, dostał nagłego obłędu i w przystępie ataku wyskoczył przez okno z drugiego piętra na bruk.

Obłąkanego podniesiono ze złamaną nogą i zranioną głową.

= Pożary.

Pod nr. 4-ym przy ul. Freta od rozlanej nafty zapaliły się schody.

W fabryce szczotek pod nr. 15-ym przy ul. Elektoralnej wszczął się pożar z powodu rozlania smoły.

Wreszcie pod nr. 33-im przy ul. Żórawiej, lokaj Stanisław Motok, nieostrożnie zapalił benzynę, od czego zajęła się podłoga.

W powyższych trzech wypadkach domownicy ogień stłumili.

+ Inspekcja kolejowa zatwierdziła projekt gruntownej naprawy drogi, prowadzącej od wsi Dzierzków pod Radomiem do stacji Radom kolei dąbrowskiej, roboty rozpoczęte zostaną jeszcze w r. b.

+ Sędzią śledczym pow. szczuczyńskiego mianowany został p. Kotowicz, kandydat do posad sądowych przy sądzie okręgowym łomżyńskim.

+ Kościół w Sosnowicach.

Dzięki inicjatywie jednego z wybitniejszych urzędników komory tutejszej, pana H., p. Kramsta ofiarował na t. zw. „Ostrej Górze" pod Sosnowicami plac pod budowę nowego kościoła katolickiego.

Fundusz, osiągnięty z dobrowolnych składek, oraz z szeregu urządzanych na ten cel przedstawień amatorskich, dosięgnął już obecnie sumy, która pozwala na rozpoczęcie budowy nowej świątyni z wiosną r. p.

+ Upadek gorzelnictwa.

W gub. tambowskiej i kilku sąsiednich gorzelnictwo drobne, rolnicze upada z rokiem każdym.

Gorzelnie duże, fabryczne, zalewają wszystko swym spirytusem.

+ Echa prowincjonalne.

W Łodzi w dniach od 27-go do 30-go listopada urządzonym będzie bazar na rzecz tamtejszego Tow. dobroczynności.

Jarmark w Jędrzejowie, zakończony w d. 11-ym b. m., nie powiódł się.

Targ na konie zawiódł oczekiwania, było bowiem mało kupców, tak samo lichym był handel na wełnę.

Za to zboże kupowano chętnie, a zwłaszcza jęczmień browarny.

Płacono przeciętnie za korzec z dostawą do 15-go stycznia: za żyto 3·75 rs. do 4·20 rs., za pszenicę białą 4·85 rs. do 5·25 rs., za jęczmień 3·25 rs. do 4·20 rs., za wykę 3·50 rs. do 3·75 rs.

Za kamień wełny płacono 13·50 rs., t. j. o 3 rs. mniej, niż w r. z.

Ziemianie w okolicach Sierpca zaczęli w ostatnich czasach zajmować się gorliwie ochroną zwierzyny.

Pomysł ten przynosi im obecnie sowite zyski, prowadzą bowiem korzystny handel zwierzyną z Warszawą.

+ Wyścigi.

Czwarte i piąte (ostatnie) wyścigi w Kijowie, odbyły się w deszcz i słotę.

Nagrodę dla koni dwuletnich—rs. 350, zdobył „Echo" małżonków Dorożyńskich, przebiegłszy dystans (300 s.) w 1 m. 3 sek.

Druga przyszła „Drolerie" ze stada L. Grabowskiego.

W biegu o nagrodę 1,000 rs. „Diomed" ze stada br. Iłowajskich stanął pierwszy u mety.

„Reduta" hr. Józefa Potockiego i „Grant" pp. Dorożyńskich zajęły: drugie i trzecie miejsce.

Nagrodę, ofiarowaną przez wice-prezesa towarzystwa, hr. J. Potockiego, rs. 500, zdobyła „Diablesse" bar. Wrangla.

Drugą była „Odaliska" ze stada p. Jakubowskiego, własność p. J. Reszkego.

W gonitwie czwartej „Biegun" ks. Al. Lubeckiego odniósł zwycięztwo nad „Le-Heronem" J. Reszkego.

Piąty dzień wyścigowy rozpoczął się od rozegrania zakładu pomiędzy ks. Aleks. Lubeckim i hr. Stadnickim.

Pierwszy puścił „Krokieta" ze stada p. Trzebińskiego, drugi zagraniczną klacz „Zenobję".

Zwycięstwo odniosła „Zenobja".

W gonitwie pocieszenia o nagrodę 500 rs. pierwszą u mety stanęła „Estafeta" hr. Ribeaupierre'a.

Drugie miejsce zajął „Samozwaniec" hr. Ign. Ledóchowskiego, trzecie „Rob-Roy" hr. J. Potockiego.

Nagrodę 200 rs. zdobył „Tirard" braci Wotowskich i hr. Ledóchowskiego, nagrodę zaś 450 rs., przeznaczoną dla koni dwuletnich, „Agrypina" pp. Dorożyńskich, mając ze sobą „Reformę" hr. Potockiego.

W biegu o nagrodę 1,000 rs. wśród koni pobitych były: „Melbourne" hr. J. Potockiego i „Grant" pp. Dorożyńskich.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Specjalna taryfa terminowa na przewóz w pełnym ładunku wagonowym podkładów ze stacji Mikaszewice kolei poleskich przez Brześć do Warszawy wiedeńskiej, której termin ukończył się d. 4-go b. m., przedłużona została na rok, t. j. do d. 4-go października r. p.

— D. 22-go b. m., w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na budowę w r. p. 1 wiorsty 196 sażeni bieżących szosy od m. Kielc do więzienia na górze świętokrzyzkiej od rs. 8,964 kop. 11.

— D. 22-go b. m. i 17-go listopada, w urzędzie gminnym wyszkowyskim, powiatu pułtuskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa wyszkowskiego, gubernji łomżyńskiej, od rs. 21,671.

NEKROLOGJA.

† S. p. Anna z Kobielskich Szymańska,

żona konduktora dr. żel. w.-wied., opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 18 października, przeżywszy lat 29. Pogrążeni w głębokim smutku mąż z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej w dniu 21 b. m., tj. we wtorek, o godzinie **10 i pół** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. JAN FILIP DAAB,

obywatel miasta Warszawy,

po długich cierpieniach zasnął w Bogu w d. 20-ym października r. b. Pozostali w głębokim smutku: żona, synowie, córki, zięciowie, synowe i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ul. Mylnej, we środę, t. j. d. 22-go b. m., o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski. 3—3682

B. p. CYWJA z GARFUNKLÓW

WIDERSZAL,

wdowa, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 78, życie zakończyła. Pogrążeni w głębokim smutku: synowie, zięć, synowe, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Pawiej pod № 8-ym, odbyć się mające w dniu 21-ym b. m., t. j. we wtorek, o godz. **2-ej** po południu, na cmentarz wyznania mojżeszowego. 3683

Z SĄDÓW.

O kontrabandę.

W dniu wczorajszym zbadano drugą grupę świadków: oficjalistów fabryki Holtzbergera i Rittenberga, oraz paru robotników.

Notujemy zeznania ważniejsze: Klingsland, b. współwłaściciel fabryki, oświadczył między innemi, że przystąpił do spółki w r. 1881-ym, Holtzberger, Rittenberg i świadek byli właścicielami w 55%. Pozostałe 45% należały do szwajcara Seine'a.

Trzej pierwsi włożyli w przedsiębiorstwo 36,000 rs. Myśl założenia fabryki rzucił Busz, po powrocie z Moskwy, gdzie fabryka wstążek prosperuje.

Seine podjął się wykonywania robót przygotowawczych zagranicą, lecz wkrótce umarł. Odtąd interes szedł koszlawo.

W trzecim roku fabryka dała pewien zysk, współwłaściciele jednak przynależnego im procentu się zrzekli, przyłączając go do kapitału.

Po śmierci Seine'a, pozostali wspólnicy, chcąc się zabezpieczyć przed spadkobiercami tegoż, wystawili fabrykę na licytację i nabyli ją we trzech za 15,000 rs.

Podejrzenie co do zajmowania się Holtz. i Rit. kontrabandą powziął świadek w r. 1886-ym, gdy dokonano u nich rewizji.

Na zarzut prokuratora, iż na śledztwie pierwiastkowem twierdził, że już w r. 1883-im miał pewne podejrzenia, Klingsland tłumaczy się nieporozumieniem. Ze współki K. wystąpił przed 5-ma laty; obecnie nie zna i znać nie chce Holtz. i Rit.

Na pytanie sądu, gdzie nabywała fabryka papier do opakowania i szpilki, świadek twierdzi, że pierwszy u Epstejna przy ul. Franciszkańskiej, drugie najprzód za granicą (w prowincjach nadreńskich), a następnie w kraju.

Henryk Waldner, obecny dyrektor fabryki, zeznaje, że „taffetas grège" i „taffetas chape" wyrabiano; „grège" się farbował w stanie surowym; jeśli był pół jedwabny—pół bawełniany, to się farbował w kawałkach.

Świadek zaprzecza swym zeznaniom u sędziego śledczego: niezrozumiano go chyba, gdyż mówił po niemiecku. Podpisał zeznanie u sędziego śledccego, gdyż mu podano protokół do podpisu. Rittenberg i Klingsland zmieniali często polecenia Busza (b. dyrektora): gdy na warsztacie był jeden gatunek wstążek, usuwano go dla zastąpienia innym.

Albertyna Waldnerowa zeznaje, że pieczęć przechowywała się w fabryce pod kluczem; nigdy nie ginęła.

Oprócz wymienionych świadków, zbadano wczoraj: Szczecińską, Braunównę, Gebauera, Hoffera, Broka, Freya, Lochera i Feinkinda.

Na żądanie oskarżonych zbadano ich offcjalistów: Prusaka, Kowalską i in.

Posiedzenie zakończono przy świecach.

Dzisiaj badanie trzeciej grupy świadków—subjektów sklepowych Holtzbergera i Rittenberga.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

OTWARCIE IZB.

Paryż 20-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj nastąpiło otwarcie izb. W izbie deputowanych minister wojny rzedstawił projekty do ustaw o pomocy państwowej dla rodzin żałnierzy podczas mobilizacji i o karaniu szpiegostwa. Wniesienie tych ustaw sprawiło w izbie silne wrażenie.

Paryż 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W izbie w *cou'oirach* panowało dzisiaj wielkie ożywienie. Większa część deputowanych, przybywając z prowincji, przywiozła ze sobą to wrażenie, że ludność pragnie gorąco pokoju wewnętrznego. (*Aj. półn.*)

WYBORY W BELGJI.

Brukselia 20-go października. (*T. pr. K. W.*)— Wybory uzupełniające do rad gminnych odbyły się wśród zaciętej walki pomiędzy katolikami i liberałami. Przyszło do kilku starć gwałtownych. Wogóle stronnictwa zachowały dotychczasową swą siłę liczebną. (*Aj. półn.*)

UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

Wiedeń 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Hr. Taafe przywołał wczoraj do Wiednia namiestnika czeskiego na konferencję. Namiestnik w nocy już odjechał z powrotem do Pragi. (*Aj. półn.*)

ZAMKNIĘCIE KOSCIOŁÓW.

Konstantynopol 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Zamknięcie kościołów greckich wywołało pożądany przez patrjarchę ferment wśród ludności wschodniego obrządku. W. Porta w ambarasie.

BURZE.

Berlin 20-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na morzu Baltyckiem od kilku dni szaleją burze Sygnalizują wiele nieszczęśliwych wypadków. Kilka okrętów rozbiło się.

Moskwa 20-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Wkrótce tu nastąpi otwarcie stałej wystawy międzynarodowej, która będzie miała za zadanie: zgromadzić okazy wyrobów wszystkich krajów i wszystkich gałęzi produkcji, gwoli zagranicznym i russkim wytwórcom.

Saratów 20-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu wczorajszym otwarto tu uroczyście, w osobnym gmachu, giełdę.

Wiedeń 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Posłowie rusińscy wystąpili z klubu polsko-rusińskiego, ponieważ posłowie polscy życzenia rusinów dotąd zapoznawali. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Otwartą tu została dzisiaj prześliczna wystawa wyrobów z perłowej masy.

Wiedeń 20-go października. (*T. p. Kur. W.*)— Książę Walji odjechał dzisiaj z powrotem do Anglji. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 20-go października. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Obawa oddalenia ze służby skruszyła większość strejkujących konduktorów i woznic tramwajowych, lecz policja ruchu częściowego wzbrania dopóki dyrekcja towarzystwa nie zdoła przywrócić ruchu całkowitego. Kręcą się dwaj wysłańcy zagranicznych komitetów strejkowych. Strata dotychczasowa kompanji tramwajowej wynosi 20,000 złr. Tokarze masy perłowej proszą o udzielenie im miejsc przy tramwajach.

Praga czeska 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Porozumienie się pomiędzy obiema stronami ugodowemi jest pewne. Żądanie odroczenia wystawy niemcy uzasadniają także katastrofą powodzi.

Berlin 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Redaktor pisma socjalistycznego *Volkstimme* został uwięziony za obrazę majestatu i podawanie w pogardę instytucyj państwowych.

Paryż 20-go października. (*T. pr. K. W.*) — Na wczorajszych dwóch wyborach uzupełniających do izby w departamentach: Charenté i Seine et Oise zwyciężyli kandydaci republikańscy. Caraman, mo-

anarchista, nawrócony do rzeczypospolitej, pobity. (*Aj. półn.*)

Paryż 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Następca tronu duńskiego wraz z żoną oczekiwany jest w przyszłym tygodniu w Paryżu. Złożą oni wizytę prezydentowi Carnotowi. (*Aj. półn.*)

Rzym 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Wybory do parlamentu rozpisane zostały na d. 16-ty listopada.

Rzym 20-go października (*Tel. pr. K. W.*) — Kongres socjalistyczny w Rawennie uchwalił za przykładem paryzkiego i hauskiego obchodzić w d. 1-ym maja corocznie święto pracy. W kongresie uczestniczyło 120 delegatów.

Londyn 20-go października. (*Telegr. prytw. Kur. W.*)— W sobotę przybył tutaj i przyjmowany był przez lorda majora oficer russki Martos, który na welocypedzie dwukołowym odbył podróż z Petersburga do Londynu w ciągu 32 dni.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go października. (*Tel. pryw. Kuriera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był zniżkowy. Silne zaofiarowanie nie spotykało należytego popytu, skutkiem czego kursa uległy zniżce Rynek wartości russkich był zaniedbany i poniósł straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, osięgały początkowo 246.75, w chwili urzędowego notowania 246.50, a następnie 247.75. W porównaniu z onegdajszemi kursami, obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 85 fen., a w dostawowych o 1 m. 75 f. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 50 fen., krótki Petersburg o 1 m. 20 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również, krótkie o 30 fen. (177.10), długie o 50 fen. (175.50). Listy zastawne ziemskie straciły 90 kop., a pożyczki wschodnie I rs. 30 kop. w złocie. Listy likwidacyjne robiono po 67.30. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie, podczas gdy kupony celne obniżyły się cokolwiek. Akcyj kredytowe austrjackie notowano po 160.70. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie onegdajszem. Żyto w towarze gotowym nie uległo zmianie; towar dostawowy oddawano o 50 fen. taniej.

Berlin 20-go października (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus.w tr. nst.	247.25	Akcje d. ż. war.-wiel.	—.—
Weksle na Warszawę	245.50	Akcje kredytowe	160.70
Wek.na Petersb.krót.	245 —	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek.na Petersb.dług.	242.50	„ „ dł.	—.—
Bil.ban.russk.na dost.	245.75	Żyto w tow. gotow	178.75
Wschodnia poż. II em	77.70	Żyto na wiosnę	162.25
Listy zast. serii I-ej	71.—		

Kursa z 18-go października: 246.60, 247.—, 246 20 245.— 247.50, 79.—, 72.90, —.—, 178.75, 162.75.

Petersburg 18-go październia.— Weksle na Londyn 82.35, pożyczka premjowa I-ej emisji 228.50. Pożyczka premjowe II-ej emisji 213.—. Półimperjały 6.52.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 20-go października. Obroty na targu dzisiejszym były ożywione, dowozy średnie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 800 korcy, pokup chętny, towar w ogóle poszukiwany, wyborowe gatunki osiągały 6 rs., 6.05, 6.10, 6.15 i 6.20, za białą płacono 5.80 i 5.85, za pstrą po 5.60 i 5.65. Żyta nadesłano 600 korcy, wyborowy towar sprzedawano po po 4.65, 4.75 do 4.80, średnie 4.35. Ceny owsa rownież stosują się do ogólnego zwyżkowego usposobienia, płacono za dobry średni towar po 2.45 do 2.60, dostarczono tylko 150 korcy.—

Targ zbożowy na Pradze w dniu 20-ym października usposobiony był mocno. Wskutek bardzo małych dowozów, ożywienie było znaczne, dowieziono bowiem tylko 5 wagonów owsa. Usposobienie dla żyta mocne. Wyborowe sprzedawano po 75—77 kop., średnie po 72—73 kop., ordynaryjne 68 do 70 kop. Owies również mocno. Płacono za wyborowy po 73 do 75 kop., średni po 69—72 kop., ordynaryjny 63 do 68 kop. Gryka słabo, po 70 do 76 kop., stosownie do gatunku. Usposobienie dla jęczmienia nieco mocniejsze, płacono 70 do 80 kop. Kasza jaglana spokojnie, po 90 do 105 kop. stosownie do gatunku.

Mąka bez zmiany. Zwyżka cen zboża pozostała również bez wpływu na ogólny stan mąki. Ceny bez zmiany.

Z wielkiego przemysłu.

Francuzcy przemysłowcy obdarzyli nas znów wielką fabryką, która dla krajowego przemysłu ma pierwszorzędne znaczenie.

Jest to nowa przędzalnia wybudowana w Częstochowie pod firmą pp. Motte, Meillassoux. Gaullier et Delaoutre. W ciągu niespełna pięciu miesięcy w południowej stronie miasta stanęły olbrzymich rozmiarów gmachy. Kottownia mieszcząca 6 ogromnych kotłów buljerów, pokryta jest dachem zupełnie nowej konstrukcji łukowej z drzewa wyginanego misternie złożonego. Budynek ten 76 stóp szeroki a 86 długi posiada komin 200 stóp wysoki, na fundamencie przestrzeni 50-iu stóp w kwadrat. Maszyna parowa ma siłę 800 koni, a sala dla pomieszczenia warsztatów do czesania i przędzenia wełny, jest olbrzymią: 500 stóp długa, a 136 szeroka, wylana asfaltem, oświetlona z góry i wsparta na 161 kolumnach.

Dla utrzymania potrzebnej temperatury w sali, wiązanie dachu oszalowano czterokrotnie deskami szpuntowemi w pewnych odstępach, a każdą warstwę pokryto tekturą smołowcową, sufit zaś otynkowano.

Oryginalnie wygląda miniaturowa kolejka żelazna urządzona wewnątrz sali; wagoniki będą dostarczać surowy materjał do 20,000 sztuk szpulek, a gotową przędzę odwiozą do składów. Doskonale jest urządzony magazyn, parter bowiem i piętro wsparte na 120 kolumnach żelaznych, belki zaś podtrzymujące sklepienie również są z żelaza, co zabezpiecza ód pożaru.

Z innych budynków należy jeszcze wspomnieć o ślusarni z oddzielnym motorem parowym, o domu administracyjnym z oficynami, gustownym kantorze, słowem całość przedstawia imponujący widok, a wszystkie gmachy posiadają wodociągi i kanalizację.

Podczas gdy niemcy dają robotę tylko swoim *landsmanom*, przemysłowcy francuzcy powierzają wszystko naszym przedsiębiorcom.

I tak: plany budowlane wykonał znany zaszczytnie z planowania wielu pięknych gmachów, budowniczy warszawski p. Edward Lilpop, roboty murarskie prowadził p. J. Gołębiowski, ciesielskie zaś najpierwsza w kraju fabryka Braci Bevensee, prowadząca takież roboty w kościele na Pradze, w teatrze Wielkim, na kolei wiedeńskiej, i mająca uznanie w szerokich kołach wielkiego przemysłu. Budowniczy Lilpop sam kierował robotami przy udziale krajowych rzemieślników i naszemu architektowi należą się słowa rzetelnego uznania za świetną całość. Do budowy zużytkowano 5 milj. cegły, 2,000 sążenów kub. kamieni i 150,000 st. kub. doborowogo drzewa, a przeszło 1,500 robotników z Warszawy i z okolic Częstochowy miało zarobek.

Techniczny zarząd i kierunek obejmują pp.: A. Herbert, L. Serouille i I. Wagnon, którzy zjechali już z rodzinami; właściciele wielkiej przędzalni postanowili przy wyrobie produkcyj, zająć wyłącznie krajowych robotników, puszczenie zaś w ruch fabryki nastąpi w końcu grudnia.

Nadmieniamy jeszcze, że to dopiero czwarta część olbrzymiej całości, następna zaś serja będzie wybuwaną w roku przyszłym, a pozostałe serje w późniejszych, tsk iż za lat kilka w Częstochowie powstanie drugi Żyrardów, nowe wielkie miasto fabryczne.

1338 *S.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)			Przych. (godziny i minuty)		
Warszawsko-wiedeńska:						
A) Do Wiednia:						
Pośpieszny 3 klasy	6	—	r.	10	20	w.
Osobowy 3 klasy	10	45	r.	6	45	w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	35	p. p.	11	05	r.
Kurjerski I i II kl. . . . . (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I ej kl.)	9	20	w.	6	10	r.
B) Do Aleksandrowa:						
Kurjerski I i II kl.	8	35	p. p.	2	20	p. p.
Osobowy 3 klasy	7	05	r.	9	40	w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna .	6	30	w.	8	35	r.
Warszawsko-terespolska:						
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45	p. p.	1	50	p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	45	w.	7	01	r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9	30	r.	8	11	w.
Warszawsko-petersburska:						
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9	53	r.	8	30	w.
Osobowy 3 kl.	11	13	w.	5	—	r.
Osobowy 3 kl.	4	58	p. p.	9	45	r.
Nadwiślańska do Kowla:						
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) .	11	15	w.	8	05	r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek) .	3	30	p. p.	2	15	p. p
Towarowo-osobowy do Otwocka . .	7	15	w.	—	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) .	7	45	r.	10	22	w.
Nadwiślańska do Mławy:						
Pocztowy	6	15	w.	11	15	r.
Osobowy	9	—	r.	8	35	w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:						
Osobowy	2	50	p. p.	2	57	p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:						
Osobowy	2	14	p. p.	7	54	r.
Osobowy	8	12	w.	3	30	p. p.

Wdrukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Октября 1890 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)